

Tydzień 3: KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS

Dzień 13: 1 Sm 17,32-50

Rzekł Dawid do Saula: «Niech pan mój się nie trapi! Twój sługa pójdzie stoczyć walkę z tym Filistynem». Saul odpowiedział Dawidowi: «To niemożliwe, byś stawiał czoło temu Filistynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłopcem, a on wojownikiem od młodości». Odrzekł Dawid Saulowi: «Kiedy sługa twój pasał owce u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź i porwał owcę ze stada, wtedy biegłem za nim, uderzałem na niego i wyrwałem mu ją z paszczyki, a kiedy on na mnie napadał, chwyciłem go za szczękę, biłem i uśmiercałem. Sługa twój kładł trupem lwy i niedźwiedzie, nieobrzezany Filistyn będzie jak jeden z nich, gdyż urągał wojskom Boga żywego». Powiedział jeszcze Dawid: «Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna». Rzekł więc Saul do Dawida: «Idź, niech Pan będzie z tobą!»

Saul ubrał Dawida w swoją zbroję: włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancierzem. Przypiął też Dawid miecz na swą szatę i próbował chodzić, gdyż jeszcze nie nabrał wprawy. Po czym oświadczył Dawid Saulowi: «Nie potrafię się w tym poruszać, gdyż nie nabrałem wprawy». I zdjął to Dawid z siebie. Wziął w ręce swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał zamiast kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi. Filistyn przybliżał się coraz bardziej do Dawida, a giermek jego szedł przed nim. Gdy Filistyn popatrzył i przyjrzał się Dawidowi, wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknym wyglądzie. I rzekł Filistyn do Dawida: «Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem?» Złorzeczył Filistyn Dawidowi [przyzywając na pomoc] swoich bogów. Filistyn zawołał do Dawida: «Zbliź się tylko do mnie, a ciało twoje oddam ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom». Dawid odrzekł Filistynowi: «Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś. Dziś właśnie odda cię Pan w moją rękę, pokonam cię i utnę ci głowę. Dziś oddam trupy wojsk filistyńskich na żer ptactwu powietrznemu i dzikim zwierzętom: niech się przekona cały świat, że Bóg jest w Izraelu. Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc odda was w nasze ręce».

I oto, gdy wstał Filistyn, szedł i zbliżał się coraz bardziej ku Dawidowi, Dawid również pobiegł szybko na pole walki naprzeciw Filistyna. Potem sięgnął Dawid do torby pasterskiej i wyjąwszy z niej kamień, wypuścił go z procy, trafiając Filistyna w czoło, tak że kamień utkwiał w czole i Filistyn upadł twarzą na ziemię. Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem; trafił Filistyna i zabił go, nie mając w ręku miecza.

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Możesz wyobrazić sobie Dawida stojącego naprzeciw Filistyna. Przyjrzyj się uważnie wątlemu chłopcu oraz spoglądającemu na niego roslemu mężczyźnie. Patrz na emocje, jakie rysują się na ich twarzach, wsłuchaj się uważnie w to, co i jak mówią. Zobacz, jak się zachowują i co czynią.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę wolności serca, by umieć wybierać większe dobro i opowiadać się za Chrystusem.**

Punkt 1. To niemożliwe, byś stawiał czoło temu Filistynowi i walczył z nim. Filistyn, wobec którego staje

Dawid, może nie tylko onieśmielić, ale i przerazić samym swoim wyglądem. Potężny i uzbrojony – różni się bardzo od szczupłego Dawida. To jednak sam Dawid proponuje, że podejmie tę nierówną walkę. Czyni tak, bo pamięta ze swojego życia wiele nierównych walk, z których wyszedł zwycięsko. Dawid wie, że żadna walka nie powinna być rozstrzygnięta przed jej rozpoczęciem. Choć Dawid ufa, to jednak w powodzenie walki wątpi król Saul.

Pomyśl teraz o sobie: może takie chwile miały miejsce i w Twoim życiu? Może stawałeś wobec sytuacji, które – w Twoim odczuciu – przerastały Ciebie i Twoje siły? A może i Twoje otoczenie utwierdzało Cię w przekonaniu, że zmierzenie się z tymi sytuacjami jest niemożliwe? Co wtedy czułeś? Jak próbowałeś sobie radzić?

Punkt 2. *Idź, niech Pan będzie z tobą!* Dawid, jeszcze jako pasterz, nieraz musiał staczać walki z lwami i niedźwiedziami w obronie pilnowanych przez niego stad owiec. W tych walkach – patrząc po ludzku – nie miał szans. Wyraźnie podkreśla, że to Bóg wyrwał go z łap dzikich zwierząt – i daje temu świadectwo wobec Saula.

W życiu ludzkim przeplatają się nieustannie chwile zwycięstw i porażek. Z każdej z takich chwil dobrze jest wyciągnąć lekcję, by wiedzieć jak można postępować w przyszłości. Szczególnie ważne jest pamiętanie chwil zwycięstw, nawet tych najmniejszych. W momentach trudnych – na przykład gdy trzeba podjąć ważne decyzje - mogą być one umocnieniem oraz powodem do wdzięczności Bogu. Czy przeżyłeś w swoim życiu takie chwile bardziej namacalnego Bożego działania? Jak je wspominasz? Jakie owoce wydają one w terażniejszości?

Punkt 3. *Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala.* Dawid staje bez zbroi, z kijem, pięcioma kamykami i procą – przed opancerzonym i uzbrojonym po zęby Filistynem. Pozorna słabość Dawida budzi w Filistynie najniższe instynkty: gardzi nim i zaczyna mu złorzeczyć. Moc Dawida jednak opiera się na tym, co niewidzialne: głęboko ufa Bogu. Idąc dotąd drogą tej ufności, także w sytuacjach po ludzku beznadziejnych, nie zawiódł się. Dawid doświadczał, jak Boża wszechmoc współdziała z jego ograniczonymi ludzkimi siłami. Dlatego wierzy on, że i tym razem będzie podobnie.

Być może w Twoim życiu stanąłeś w obliczu sytuacji, w której sam nie byłeś w stanie nic uczynić i tylko mogłeś liczyć na przysłowiowy cud. Przypomnij sobie, jakie uczucia się wtedy w Tobie rodziły? Co z nimi robiłeś? Jaka była wtedy Twoja postawa wobec Boga? Z czego ta konkretna Twoja postawa mogła wynikać?

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojciec nasz”.